

Zaolzie: polskie Sejmiki Gminne

Data publikacji: 9.03.2016 17:05

Od dwóch miesięcy odbywają się na Zaolziu Sejmiki Gminne, w miejscowościach, które liczą minimum stu mieszkańców narodowości polskiej. Ich uczestnicy wybierają delegatów na mające się odbyć 23 kwietnia Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, a także żywo dyskutują o kondycji polskości za Olzą i problemach, które targają miejscową społeczność.

Podczas spotkań, które gromadzą najbardziej aktywnych członków polskiej społeczności na terenie Republiki Czeskiej przedstawiane jest sprawozdanie z działalności Kongresu za mijającą kadencję. Warto wspomnieć, że organizacja ta stanowi swego rodzaju parasol ochronny nie tylko nad należącymi do niej stowarzyszeniami (łącznie jest ich ponad trzydzieści), ale także reprezentuje tych Polaków, którzy nie są skłonni do aktywnego udziału w życiu społecznym na Zaolziu. Dla uczniów polskich podstawówek organizuje „zielone szkoły” nad Bałtykiem, a ponadto jest wydawcą ukazującego się trzy razy w tygodniu „Głosu Ludu” (dostępnego również [w internecie](#)).

Jednocześnie przedstawiana jest robocza publikacja „Strategia rozwoju polskości na Zaolziu. Wizja 2035”, w której zarysowana jest obecna sytuacja wspólnoty polskiej w zachodniej części Śląska Cieszyńskiego oraz tendencje, które nie są zbyt optymistyczne. Z roku na rok obserwowany jest drastyczny spadek ludności polskiej, którego przyczyną bynajmniej nie jest umieranie społeczeństwa zaolziańskiego, co coraz częstsze wyjazdy za pracą w inne regiony Republiki Czeskiej czy zagranicę, a także sukcesywnie wzrastająca tendencja do zawierania małżeństw mieszanych (niemal jedna dziesiąta z trzydziestotysięcznej liczby zaolziańskich Polaków podała w spisie powszechnym w 2011 roku podwójną narodowość, polską i czeską).

- Młodzi nie czytają gazet, nie słuchają radia, nie biorą udziału w życiu społecznym, więc nie uczestniczą w naszym życiu – mówi na Sejmikach Zygmunt Rakowski, jeden ze współautorów „Wizji”. **- Jeśli chcemy coś tym młodym przekazać, to musimy użyć ich mediów.**

Młodzież jest głównym adresatem dokumentu, który przedstawia swoim współziomkom Rakowski. To ona w owym 2035 roku przejmie stery Zaolzia. Pytanie czy ten okręt będzie jeszcze istniał. I Rakowski mówi krótko **- Chodzi o to, aby moje prawnuki nie chodziły tylko do muzeum zaolziańskiego.**

Z kolei prezes Kongresu Polaków, Józef Szymeczek wielokrotnie podkreśla, że „Wizja” skierowana jest do młodych, nawet do tych z rodzin mieszanych czy „szkopyrtockich”, którzy będą chcieli w sobie odnaleźć poczucie przynależności do narodu polskiego.

Problem pokoleniowy to nie jedyny, o którym można usłyszeć na Sejmikach. Ich uczestnicy, szczególnie w dolnych rejonach Zaolzia, dostrzegają odsuwanie się od polskości na rzecz swoiście pojętego regionalizmu. „Jesteśmy gorolami, żyjemy w Goroliji i będziemy budować własną tożsamość wokoło gorolszczyzny”.

Takie rozumienie – niekiedy bagatelizowane przez mieszkańców podbeskidzkich wsi – przywiązania do małej ojczyzny stanowi również poważne zagrożenie. **- To może zastąpić polskość** – powiedział na Sejmiku w Lutyni Dolnej pełnomocnik Kongresu Polaków na tę gminę Radomir Sztwiertnia.

Niekiedy pojawia się kwestia, jak podczas Sejmiku w Kocobędzu, nowych mieszkańców, którzy przyprowadzają się z Polski. **- 99 procent ludzi, którzy tu przyjdą z Polski nie chce mieć z Polską nic wspólnego. Zapominają, że mówili po polsku i chcą się nauczyć po czesku. Nie chcą by ktoś na nich pokazywał, że oni są z Polski. Nie przyznają się, nie angażują się** – stwierdził jeden z uczestników i skonstatował cierpko **- Z tych, którzy się tu przyprowadzą nie ma żadnego użytku.**

Trzeba natomiast przyznać, co często jest powtarzane na Sejmikach, że sytuacja prawna, jaką daje państwo czeskie polskiej mniejszości jest nieporównywalnie lepsza, niż miało to miejsce czy to w okresie międzywojennym, czy w czasach komunistycznych. Dochodzi do swoistego paradoksu, że im mniej jest Polaków na Zaolziu, tym więcej otrzymują oni praw, chociażby do używania swego języka w sferze publicznej. Ale niekiedy za wprowadzeniem dwujęzyczności w danej gminie kryje się po prostu kwestia czysto finansowa. – **Jeżeli zdecydujecie się na dwujęzyczne tablice** – odpowiadał na pytanie jednego z uczestników Sejmiku w Olbrachcicach prawnik Dariusz Branny, członek Rady Nadzorczej KP – **to całość zapłaci rząd, jak tylko w jednym – to wy sami.**

Podczas spotkań podnoszony bywa niekiedy problem relacji na linii Kongres Polaków – Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. – **Nie wolno wierzyć w to, że istnieją jakieś dwa środowiska polskie na Zaolziu. Istnieje tylko jedno. W takiej zgodzie, jak my żyjemy nie żyją nigdzie indziej na świecie** – podkreśla w takich momentach Szymeczek.

Dotychczas Sejmiki odbyły się między innymi w Śmiłowicach, Boconowicach, Karwinie, Stonawie, Bystrzycy, Jabłonkowie, Wędryni, Olbrachcicach, Kocobędzu, Gutach, Lutyni Dolnej, Trzycieżu, Ostrawie a nawet i w Pradze. W środę w siedzibie Kongresu Polaków spotkają się Polacy z Czeskiego Cieszyna, będzie tam można również otrzymać „Strategię rozwoju polskości na Zaolziu. Wizja 2035”. W czwartek delegatów na kwietniowe Zgromadzenie Ogólne wybiorą mieszkańcy Karwiny-Nowego Miasta, w niedzielę Gródka, a we wtorek 15 marca trzyńczenie.

(ÿ)